



# *Przeszłość - przyszłości*

*70 lat*

*Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego*

*Żydów w Polsce*



# *Polska czeka! Ale jaka?*

Polska Anno Domini 1945 to kraj niemający wiele wspólnego z tym, który dostał się w szpony wojny niecałe sześć lat wcześniej. Dotąd rozciągał się od Bałtyku po Rumunię, teraz – decyzją Wielkiej Trójki czyli Stalina, Churchilla i Roosevelta – jego granice przesuną się na zachód, a jako rekompensatę otrzyma Wolne Miasto Gdańsk i ziemie należące do przegranej III Rzeszy: Lubuskie, Pomorze Zachodnie, Dolny Śląsk, Śląsk Opolski i część Prus Wschodnich.

Ale dużo poważniejsza zmiana, to ta w składzie narodowościowym:

wielokulturowa i wielonarodowa mozaika to dziś mgliste wspomnienie. W efekcie Zagłady kraj traci rzeszę intelektualistów, lekarzy, prawników, ale też krawców czy rzemieślników innych branż. Traci część tożsamości, budowanej od prawie dziesięciu stuleci.



## *Kalendarium* **1957**

Mija 10 lat, odkąd działalność rozpoczęło wydawnictwo „Jidysz Buch”. Przez tę dekadę wydało 165 książek o łącznym nakładzie 817 500 egzemplarzy.

# *Jeszcze będzie przepięknie*



Ale części polskich Żydów udaje się przecież przeżyć wojnę. Czasem w ukryciu, czasem w obozach, czasem w Związku Radzieckim. Ich policzeniem zajmie się – utworzony jeszcze w Lublinie w lipcu 1944 roku – Komitet Żydowski. Ostatecznie od 1946 roku jego nazwa będzie brzmieć: **Centralny Komitet Żydów w Polsce**.

Powracający, ocaleni z Zagłady stają w obliczu sytuacji, której niewielu dane jest doświadczyć. Osamotnieni; nierzadko z poczuciem winy, że żyją, choć wszyscy bliscy zginęli; często – podobnie jak reszta Polaków – pozbawieni domu, pielęgnujący w pamięci obraz tętniących życiem sztetli czy gwarnych i tłocznych żydowskich dzielnic miast. Decyzja o tym, czy da się w **Polsce** zbudować nowe życie, na pewno nie jest łatwa. W sukurs przychodzi CKŻP i pączkujące inicjatywy, których celem jest odbudowa utraconej żydowskiej kultury.

Jałtańska decyzja Wielkiej Trójki sprawia, że władze PRL mają ułatwione zadanie: Żydów powracających ze Związku Radzieckiego kierować będą w miejsca przymusowo opuszczane przez Niemców. Na pas zachodni kraju, zwanym odtąd **Ziemiąmi Odzyskanymi**, m.in. do **Legnicy**, **Wałbrzycha**, **Wrocławia** czy **Szczecina**.

*Kalendarium*

**1957**

Gliwicki Oddział TSKŻ uruchomił codzienne lekcje języka polskiego dla repatriantów.

## Kalendarium

1957

Przy Oddziale w Żarach ruszyła biblioteka oraz kursy: języka żydowskiego oraz języka polskiego dla dorosłych.



W Dzierżoniowie (Rychbachu) znajdują się dawni więźniowie Gross Rosen i jego filii.

Taka koncentracja żydowskiej obecności na niezamieszkałych dotąd przez Polaków ziemiach ma też plusy dla jej nowych mieszkańców: razem czują się silniej i bardziej swojsko, nie trzeba mierzyć się z demonem antysemityzmu (bo odpada choćby zarzut rewindykacji mienia), łatwiej też budować życie społeczne i kulturalne. Rzecz jasna część Żydów nadal żyje – jak przed wojną – w Lublinie, Krakowie czy Warszawie.

 [ZOBACZ WIĘCEJ](#)

Do tej ostatniej zresztą co pewien czas będą przyjeżdżać oficjele z mniejszych ośrodków, by wspinać się po szczeblach organizacyjnej drabiny.

Pierwsze powojenne lata to – oprócz indywidualnego rozdarcia: wyjechać czy zostać – czas dający nadzieję, że żydowskie życia w Polsce uda się reanimować. Działają dwa państwowe Teatry Żydowskie (we Wrocławiu i w Warszawie), funkcjonuje Związek Żydowskich Literatów, Dziennikarzy i Artystów, Związek Żydowskich Artystów Scenicznich, Żydowskie Towarzystwo Krzewienia Sztuk Pięknych, Żydowskie Towarzystwo Kultury.

# Wzloty i upadki

Działą Żydowska Agencja Prasowa i wydawnictwa „Nider Szlezje” „Dos Naje Lebn” oraz „Jidysz Buch”. Powstają żydowskie przedszkola i szkoły, a dzięki wsparciu amerykańskiego JOINT-u pracownicy, którzy muszą się przekwalifikować, by znaleźć zatrudnienie, kształcą się na kursach ORT (Organizacji Rozwoju Twórczości).

To niezbędne, bo jak grzyby po deszczu wyrastają żydowskie spółdzielnie, kontynuując przedwojenną jeszcze tradycję ruchu spółdzielczego. Korzystając z zagranicznej pomocy dysponują materiałami niedostępnymi na krajowym rynku, dzięki czemu stają się realną siłą.

Próby odbudowywania żydowskiego życia z ruin przerywają co pewien czas antysemickie zajścia, które sprzyjają decyzjom o wyjeździe.

Ale rzesza Żydów, którzy deklarują „to moja ojczyzna i nikt mnie z niej wyrzucić nie może” nadal jest większa niż tych, którzy emigrują.



[ZOBACZ WIĘCEJ](#)

W 1948 roku powstaje państwo Izrael, a Wrocław szykuje się do wielkiej propagandowej imprezy – Wystawy Ziem Odzyskanych. Ma ona pokazać, jak dobrze Polska poradziła sobie z adaptacją na – dawnych wszakże piastowskich (!) – ziemiach.

Wbrew zapowiedziom i wielotygodniowym przygotowaniom, Pawilon Żydowski ostatecznie nie zostanie otwarty. Władze szykują się już do zaciśnięcia kleszczy stalinizmu i zrobią wszystko, by również mniejszość żydowska nie poczuła się w ojczyźnie zbyt pewnie.

## Kalendarium

### 1957

W czternastą rocznicę likwidacji „małego getta” w Częstochowie odsłonięto pomnik ku czci pomordowanych i złożonych w zbiorowym grobie Żydów.



## *Nowe porządki*

### *Kalendarium*

1962

W Łodzi odbyła się dwudniowa narada nauczycieli języka żydowskiego i historii Żydów.

By utrzymać kontrolę nad społecznością żydowską, polskie władze musiały „w białych rękawiczkach” rozprawić się z dziesiątką inicjatyw i organizacji i spróbować stworzyć z nich jedną. Tak, by przekaz od władz do mniejszości szedł prostą drogą.

29 października 1950 delegaci żydowskich środowisk z całego kraju spotkali się na warszawskiej Pradze, przy ulicy Jagiellońskiej.

Tam, w przedwojennym budynku żydowskiego sierocińca, zdecydowali o połączeniu Centralnego Komitetu Żydów w Polsce i Żydowskiego Towarzystwa Kultury. Tak powstało Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce.

Ale polska historia jest przewrotna. Jak to się przejawiało? O tym czytaj dalej na s.8.



[ZOBACZ WIĘCEJ](#)

Odwilż '56 roku przyniosła powrót do Polski JOINT-u a także zgodę na uruchomienie sieci żydowskich spółdzielni. W sensie bytowym znaczyło to wiele dla członków tej mniejszości: wielu z nich musiało przecież – z racji przemian w nowej-starej ojczyźnie – porzucić przedwojenne profesje i przekwalifikować, żeby móc zarabiać. Inni dawne umiejętności rozwinęli, ale już „dla dobra wspólnego” i stanęli na czele poszczególnych spółdzielni. Wspominają o tym zarówno historycy, jak i uczestnicy tamtych wydarzeń.

*Po wojnie pojawiła się potrzeba tak zwanej produktywizacji, stworzono ORT, który pracował na potrzeby szybko organizowanych spółdzielni pracy: szcztokarskich, cholewkarskich, krawieckich, kaletniczych. One wytwarzały produkty, na które był zbyt.*

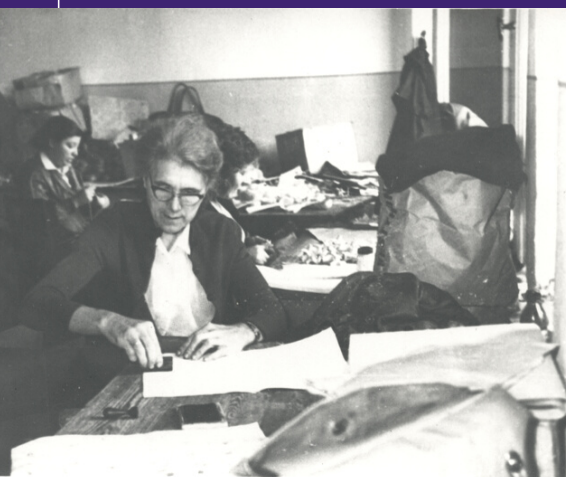
– mówi Jerzy Kichler o sytuacji wrocławskiej. Potwierdza to syn działacza ruchu spółdzielczego, Edward Odoner:



*Spółdzielnie miały rację bytu, bo dostawały z zagranicy materiały których nie można było kupić normalnie na rynku polskim i przez to stosunkowo dobrze prosperowały.*



W samym tylko Szczecinie działało ich ponad dwadzieścia, w tym „Wspólny Trud” (m.in. piekarze, cukiernicy, szewcy, fryzjerzy i pracownicy remontowo-budowlani), Spółdzielnia Fryzjerów Żydowskich, „Przyszłość” (malarze pokojowi) i najbardziej znany, sąsiadujący z dzisiejszą siedzibą TSKŻ „Trykot” (o profilu trykotarsko-pończoszniczym). Historyk z Uniwersytetu Szczecińskiego, prof. Radosław Ptaszyński przypomina, że istniejący do dziś ruch spółdzielczy w Szczecinie to właśnie zasługa tutejszej społeczności żydowskiej, o czym mało kto pamięta.



Do najważniejszych jeśli chodzi o produkcję w skali kraju zaliczała się świdnicka Spółdzielnia „Specyfika”, gliwicka Spółdzielnia im. Lewartowskiego, wrocławska „Wielobranżowa”, warszawskie „Odrodzenie” czy „Optima”. Nie sposób nie wspomnieć o działającej w Żarach wielobranżowej Spółdzielni Pracy im. Bohaterów Getta, w której szansę na zatrudnienie znajdowały kolejne fale repatriantów ze Związku Radzieckiego.



Oficjalnie TSKŻ miał być pasem transmisyjnym od władz do społeczności żydowskiej.

Członkowie TSKŻ obchodzili zatem rocznicę proklamowania manifestu PKWN (22 lipca), bitwy pod Lenino, rewolucji październikowej; wspierali państwowe kampanie np. odnośnie konstytucji 1952 roku czy odbudowy kraju po zniszczeniach wojennych. To oficjalna twarz Towarzystwa, prezentowana publicznie przy ważnych okazjach państwowych.



Ale była też druga – ta codzienna, o której jeden przez drugiego opowiadają uczestnicy organizowanych przez TSKŻ spotkań, imprez i zajęć.

*TSKŻ było takim miejscem, bez którego nie wyobrażam sobie funkcjonowania polskich Żydów. Przecież podczas wojny potracili wszystko: rodziny, czasem: dzieci, cały dorobek.*



*A kiedy wrócili do Polski to właśnie TSKŻ dawał szansę na oddech, chwilowe wyluzowanie, nabranie dystansu. I spotkanie ludzi, którzy przeszli przez podobne doświadczenia*

– mówi Larissa Baldovin, która w latach sześćdziesiątych jako mała dziewczynka mieszkała w Gliwicach.





## *Klub – nasze miejsce na ziemi*

*Rodzice pięknie się ubierali i chodzili na potańcówki w każdą sobotę. To był ich czas relaksu.*

– kontynuuje Larissa Baldovin, od kilku dekad mieszkająca w Nowym Jorku.

Wtórjuje jej wiceprzewodniczący szczecińskiego oddziału TSKŻ Marcin Winterfeld:

*To było nasze najważniejsze miejsce spotkań. Widzieliśmy się właściwie codziennie.*

## *Na dyskusje i na plotki*

TSKŻ działał m.in. w Bielsku-Białej, Białymstoku, Częstochowie, Dzierżoniowie, Katowicach, Legnicy, Lublinie, Szczecinie, Świdnicy, Wrocławiu, Lublinie, Krakowie, Warszawie, Wałbrzychu, Żarach i wielu innych miejscach.



[ZOBACZ WIĘCEJ](#)



W każdym starał się zapewniać atrakcje zarówno rodzicom, jak i dzieciom. Wspomina o tym m.in. były przewodniczący Związku Żydowskich Gmin Wyznaniowych i działacz TSKŻ Jerzy Kichler (obecnie we Wrocławiu), którego młodość upłynęła w Krakowie:

*Tato był działaczem, mama przychodziła na plotki (jak każda normalna kobieta) środowisko spotykało się na brydżu i zawsze było pełno dymu papierosowego. Nas, dzieci, uczono jidysz. Z efektami było różnie, ale się starano. W Klubie pojawialiśmy się w zasadzie co dzień.*



ZOBACZ WIĘCEJ

## Kalendarium

### 1957

Przy Oddziale w Żarach ruszyła biblioteka oraz kursy: języka żydowskiego oraz języka polskiego dla dorosłych.

## A dla nas, dzieci...

Podobne wspomnienia ma Róża Król, przewodnicząca szczecińskiego oddziału TSKŻ:

*My jako dzieci przychodziliśmy z rodzicami na akademie.*

i członkini wrocławskiego oddziału Lucyna Rojzen-Siedlecka:

*Mój tata bez przerwy zabierał mnie do TSKŻ-u, co i raz organizowano tam coś dla dzieci. Były chanuki, purimy mam nawet zdjęcie na którym cała sala pełna jest dzieci jedzących pączki. To musiała być chanuka.*

Niedziele poranki w Klubie Dziecięcym do dziś wspomina też warszawiak Edward Odoner, który po '68 trafił do Stanów Zjednoczonych, a dziś znów mieszka nad Wisłą.

O tym, że w zależności od miasta, Kluby miały swój lokalny koloryt, wspomina pochodzący z Wałbrzycha Artur Hofman, dziś prezes TSKŻ.



*W klubie łatwo można było rozpoznać klasy społeczne: od podwórka siedzieli szachiści – to było miejsce najbardziej demokratyczne, grywali czasem lekarz z szewcem, dalej elita czyli brydżyści, a z tyłu – grający w domino.*

*Tam było najbardziej swojsko, ale też można się było nasłuchać „wiązanek” i to w paru językach (po żydowsku, polsku i rosyjsku).*

Artur Hofman



## *Kalendarium*

**1961**

W Legnicy założono sekcję szachową i wkrótce rozegrano pierwszy turniej.



Do TSKŻ wstępowali ludzie z różnych grup zawodowych i środowisk społecznych. Łączyła ich potrzeba utrzymania więzi z żydowską tradycją, nawet jeśli czasem przeszkadzała ideologiczna afiliacja Towarzystwa. Nie bez znaczenia była też konkurencyjna oferta w danym mieście:



*Na Dolnym Śląsku odsetek Żydów, którzy byli członkami TSKŻ był szczególnie wysoki. Na przykład w Kłodzku czy Bielawie sięgał 80%, co łatwo zresztą uzasadnić. Ci ludzie mieli poczucie uczestnictwa w życiu artystycznym, również w sposób czynny, dlatego z miejsca zapisywali się do sekcji teatralnych, muzycznych.*



*Ale TSKŻ zajmował się też kwestiami społecznymi: dawał pomoc materialną, to też bywał ważny czynnik dotyczący członkostwa.*

– mówi Tamara Włodarczyk, edukatorka, autorka książek o Żydach na Dolnym Śląsku.

## Kalendarium

### 1958

We Wrocławiu powstał Żydowski Chór Ludowy. Początkowo były w nim 42 osoby. Dyrygentem został J. Żelazny.



## Festeśmy u siebie

### Kalendarium

1961

Legniczanie obchodzili 15-lecie działania koła dramatycznego, które dotąd wystawiło sześćdziesiąt jeden spektakli. Reżyserem znakomitej większości z nich był Jakub Lejb.

Rys ideologiczny, bardzo wyraźnie widoczny przez pierwsze lata istnienia TSKŻ, już w 1956 roku na fali tzw. odwilży traci zresztą trochę na znaczeniu. Władze przyznają, że niechęć zarówno do religijnej społeczności żydowskiej, jak i przedstawicieli prywatnej inicjatywy była błędem. Odtąd nie będzie już wątpliwości, czy w Klubie powinno być miejsce na obchodzenie,

żydowskich świąt – będzie, choć ich wymiar nie będzie religijny, a świecki, zaś perspektywa – narodowo-historyczna. Pojawi się też duży nacisk na kontynuację żydowskiej tradycji w Polsce, co w pewnym stopniu będzie nawiązaniem do ideologii przedwojennego Bundu. Żydowscy działacze są zdania, że emigracja to zła droga, a jidyszkajt można swobodnie rozwijać na miejscu, w Polsce.



[KLIKNIJ I POSŁUCHAJ](#)





## *Czas próby – lata 50.*



Ich opinii prędko powie „sprawdzam” wielu Żydów, którzy w wyniku tarć na szczytach PZPR straci stanowiska, a wraz z nimi często i mieszkania. Tak zwana alija gomułkowska to utrata kolejnych (według różnych danych) 40-50 tysięcy Żydów, którzy opuszczają kraj.

Ale trzeba pamiętać o tym, że członkowie TSKŻ to w dużej mierze rzemieślnicy i mieszkańcy mniejszych ośrodków. Tam – dużo bardziej od wielkiej polityki – liczy się bliskość i możliwość życia wśród podobnych do siebie. Kluby TSKŻ prędko stają się centrum życia całych miasteczek, a ich publicznością nie są, bynajmniej, wyłącznie Żydzi.

*Klub TSKŻ to było centrum życia dla całej ludności Dzierżoniowa. Trudno się dziwić: tu można było przyjść na koncert gwiazd estrady, można było poczytać książki i spotkać się z sąsiadami.*

– mówi Anna Gruźlewska, historyk, autorka książki „Polska Jerozolima 1945-1950”

*Kalendarium*

1966

Dni Kultury Żydowskiej odbyły się w Warszawie.

# *Każdy chciał u nas bywać*

Marek Huf, przewodniczący dzierżoniowskiego oddziału TSKŻ (którego ojciec był działaczem kulturalnym) dodaje:

*Jasna sprawa, do TSKŻ na spektakle przychodziło pół miasta!*

Inni historycy widzą to podobnie:

*To nie były enklawy żydowskie -*

mówi Tamara Włodarczyk, edukatorka, autorka książek o Żydach na Dolnym Śląsku -

*to miejsca otwarte dla wszystkich zainteresowanych, chętnie pojawiali się Polacy, czasami i członkowie innych mniejszości, np. w Legnicy członkami chóru byli Rosjanie, Ukraińcy, Grecy.*

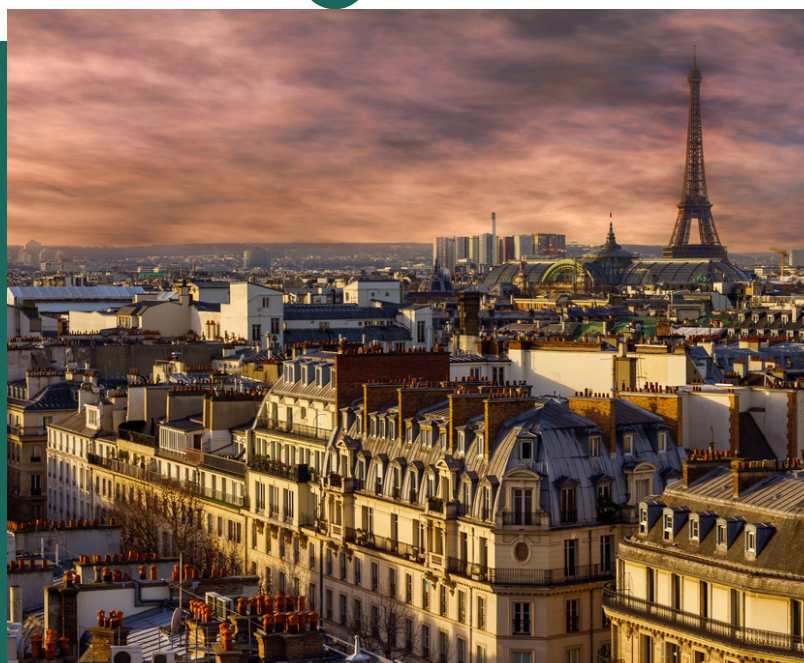
Tu dochodzimy do kolejnego ważnego wątku czyli działalności artystycznej.

Oprócz zapraszania gwiazd sceny i estrady (z rozmów w całym kraju wynika, że największe wrażenie wszędzie robiła wizyta wielkiej aktorki Idy Kamińskiej), TSKŻ dbał też o to, by jego członkowie mogli rozwijać się twórczo.



[KLIKNIJ I POSŁUCHAJ](#)

Paryż – tu w prestiżowej hali Olimpij grał w grudniu 1966 roku zespół pieśni żydowskiej utworzony przy TSKŻ w Legnicy. 10-dniowe tournée objęło też Nancy.



Już w 1952 roku zespołów artystycznych w skali kraju było trzydzieści, chórów – jedenaście, a orkiestry – trzy. Te zajęcia, umożliwiające nie tylko artystyczną ekspresję, ale i poznanie nowych kolegów, z łezką w oku wspominają dawni uczestnicy.



*Dla mnie bardzo ważnym miejscem był TSKŻ w Gliwicach. Chodziłam tam na taniec i plastykę przyciągnęłam polskich znajomych. (...) jednym z wychowawców był pan Staś. On nauczył mnie czegoś, co potem okazało się być bardzo przydatne. Kazał nam chodzić po sali z książką na głowie, żeby się nie garbić. W ten sposób bardzo skutecznie nauczył mnie chodzić prosto. Choć minęło tyle lat, zostało to we mnie do dziś.*

Larissa Baldovin



## Kalendarium

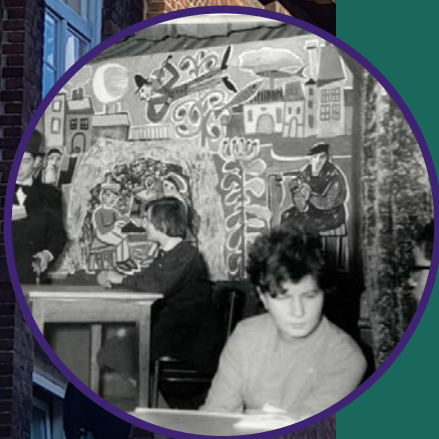
**1959**

Na kiermaszu w alejach Ujazdowskich w Warszawie książki ojca – wydane przez „Jidysz Buch” podpisywała córka Szołema Alejchema





*Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce dbało, żeby dzieci miały kontakt z żydowską historią i zwyczajami i starało się – poza szkołami – organizować im też czas wolny.*



*Działyły więc kółka zainteresowań, zespoły muzyczne, legendarny był taki, który powstał w Legnicy. Był na tyle profesjonalny i doceniany, że koncertował nawet za granicą, między innymi w prestiżowej paryskiej sali Olimpii*

– mówi Tamara Włodarczyk



## *Kalendarium*

**1966**

W Klubie Babel wystąpili Natan Tenenbaum i Adam Kreczmar, reprezentujący satyryczną twórczość studencką.



## *Czekaliśmy na nie cały rok*

I tak w połowie lat 50. narodziło się zjawisko, którego sukces odczuwalny jest do dziś, a inne mniejszości mogą go tylko pozazdrościć. Mowa o organizacji żydowskich kolonii i obozów. Zdaniem np. Edwarda Odonera był to iście wizjonerski pomysł przywódców TSKŻ. Zapewne u ich podłoża stanęło kilka czynników. Mogła to być z jednej strony reakcja na powtarzające się, niechętnie Żydom wystąpienia na arenie politycznej i ich reperkusje w życiu społecznym; próba konsolidacji środowiska poprzez poznanie ze sobą przedstawicieli młodego pokolenia, chęć przygotowania gruntu pod przyszłą działalność organizacji.

*Przez kilka wakacyjnych tygodni dzieci z dużych miast miały kontakt z tymi, które na co dzień mieszkały z dala od centrów żydowskich. Dla tych ostatnich była to często pierwsza okazja, żeby przekonać się, że nie są jedynymi Żydami w Polsce. Biedniejsze rodziny mogły liczyć na dofinansowanie i udział dzieci w dwóch kolejnych turnusach*

– opowiada historyk Anna Gruzlewska

*Kalendarium*

1962

W Śródborowie przeprowadzono pierwszy kurs dla instruktorów klubów dziecięco-młodzieżowych.



[ZOBACZ WIĘCEJ](#)



## Czas beztroski

### Kalendarium

1965

W gmachu katowickiej Akademii Sztuk Pięknych otwarto wystawę prac młodych artystów żydowskich z katowickiego KDM. Instrukctorem sekcji plastycznej w tym KDM był Jerzy Duda-Gracz.

Do czasów organizacji kolonii, znało się wzajemnie **ograniczone grono działaczy TSKŻ** – ci, którzy brali udział w zjazdach. Odkąd zaczęły się kolonie, grupa to powiększyła się do kilkuset osób, co niewątpliwie ułatwiało potem organizację działań kulturalnych, popularyzatorskich czy po prostu dawano wsparcie w kolejnych, czasem niełatwych, latach. Takie relacje przewijają się w rozmowach niemal z każdym członkiem TSKŻ urodzonym w pierwszych trzech dekadach po wojnie.

Pytanie o kolonie przenosi rozmówców do świata beztroski, pierwszych miłości, braterstwa i wydarzeń, które utkwily im w pamięci na długie lata. **Jagniątków, Karwia, Poronin, Tczew, Hel, Piotrków** – nazwy miejscowości, gdzie odbywały się **obozy i kolonie**, na których królował **śpiew, śmiech, muzyka i taniec**, wymieniane są przez uczestników jednym tchem.



[ZOBACZ WIĘCEJ](#)

„Nasz głos”, 9.12.1967

Artykuł: Obozy i kluby TSKŻ a zawieranie małżeństw

„Lata mijają. Byli uczestnicy pierwszego roku TSKŻ w Poroninie (w 1958 roku) zbliżają się bądź osiągnęli trzydziestkę. Dla wielu przyszedł już czas pójścia w te okowy. No i poszli – często z osobą, poznaną właśnie na obozie...”

# Złota młodzież

O tym, że atmosfera na koloniach odbiegała od tego, co było akceptowane w szkole czy nawet w Klubie, może świadczyć relacja Luby Zylber-Tarczyńskiej, wychowywanej na co dzień poza środowiskiem żydowskim.

Wspomina, że kolonijne towarzystwo było rozbisurmanione, nie stroniło od żartów i czuło się niezwykle wyluzowane. Co dla niej, wychowanej przez surowych rodziców, było dużym zaskoczeniem. Ten luz dobrze obrazuje historia opowiedziana przez wiceprzewodniczącego szczecińskiego oddziału TSKŻ Marcina Winterfelda.

W 1966 roku obchodzono 1000-lecie Państwa Polskiego. W te obchody włączyła się też społeczność żydowska. Obozy wędrowne i zlot młodzieży odbywały się pod hasłem „Tysiąclecia Państwa Polskiego i Tysiąclecia Życia Żydów na polskiej ziemi”.

Uczestnicy obozów przeszli trasami:

Stary Sącz – Kraków  
Częstochowa – Kraków  
Bielsko-Biała – Kraków  
Rzeszów – Kraków

A na zlocie w Krakowie:

- Prezentacja zdjęć i materiałów związanych z wielowiekową historią Żydów w Polsce
- Quiz historyczny
- Zwiedzanie Krakowa z uwzględnieniem śladów żydowskiego osadnictwa
- Wmurowanie tablicy w bożnicy, w której Tadeusz Kościuszko przemawiał do Żydów
- Zwiedzanie muzeum w Auschwitz i złożenie wieńców
- Zwiedzanie Wawelu, Nowej Huty i Wieliczki
- Występ legnickiego zespołu wokalno-muzycznego z programem żydowskich pieśni ludowych

## Kalendarium

1961

W Bytomiu przy  
TSKŻ powstała  
orkiestra  
młodzieżowa.

Jak wspomina:

*Informacja o wybuchu i brawurowym przebiegu wojny sześciodniowej zastała mnie na obozie wędrownym. Razem z kolegami wpadliśmy zatem na wyśmienity – jak nam się wydawało – pomysł – by zamanifestować poparcie dla Izraela, strugając gwiazdy Dawida i umieszczając je na czapeczkach.*

I choć z wielu relacji wiemy, że był to czas, kiedy Polacy w dumą patrzyli na swoich polskich-żydowskich znajomych, ciesząc się, że „nasi wygrali”, to jednak wychowawca niefrasobliwych kolonistów musiał nieźle się namęczyć, by wytłumaczyć beztroskę swoich podopiecznych.



### Wakacyjne kursy żydowskiego

Piotrków Lubelski      Ostrów  
Węgorzyn  
Śródborów      Kwidzyn

- 20 lekcji
- 100 słów
- Żydowskie pismo ręczne i drukowane
- Konwersacja w ramach nabytego zasobu słów
- 100 słuchaczy

### Kolonie

Słupsk,      Poronin,  
Mrągowo,      Zakopane,  
Kazimierz Dolny,      Kołobrzeg,  
Piotrków,      Rzeszów, Karwia,  
Michalin      Jagniątków,  
Śródborów,      Tczew, Żary,  
Helenówek,



# To idzie młodość

Z każdym kolejnym rokiem do głosu coraz wyraźniej zaczęła dochodzić młodzież. I choć może początkowo starsze pokolenie podchodziło do niej z dystansem, nie mogło zapominać, że niedługo żydowską przyszłość w Polsce wykuwać będą roczniki urodzonych podczas wojny albo tuż po niej. A młodzież miała swoje potrzeby i swoje ambicje: nie uchylała się wprawdzie od uczestnictwa w obchodach ważnych rocznic (np. powstania w getcie warszawskim czy białostockim), ale oczekiwała też akceptacji dla włączenia się w nowoczesny nurt: literacki, muzyczny czy filmowy. Nie można zapominać, że wyobraźnię i gusty młodych często kształtowała oferta Radia Luksemburg nadającego jazz i rock'n'roll. Swoje robił też kontakt z zagraniczną muzyką przywożoną na płytach gramofonowych przez szczęściarzy, bywających za Żelazną Kurtyną.

## Kalendarium

1967

Przy krakowskim klubie TSKŻ powstał studencki teatrzyk „Jubiler”.





## *Chłopak z gitarą byłby dla mnie parą*

*Kalendarium*

1970

Przy  
Państwowym  
Teatrze  
Żydowskim  
powstaje  
studium  
artystyczne.

KaMaSz –  
Klub  
Młodzieży  
Starszej Łódź

A tam gdzie jest chęć,  
znajdzie się i sposób.  
Z pomocą JOINT-u kolejne  
oddziały TSKŻ wyposażane  
były w radia tranzystorowe,  
magnetofony szpulowe,  
czasem telewizory  
i nowoczesny sprzęt grający.

*Miejscami próby  
początkujących  
muzyków były tak  
uciążliwe, że*

– jak wspomina Róża Król,  
wiceprzewodnicząca  
szczecińskiego oddziału  
TSKŻ, która organizowała  
czas młodym ludziom –

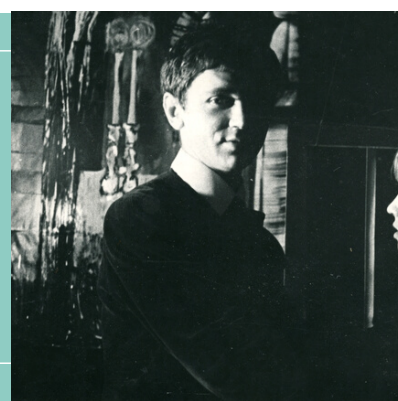
*trzeba było wsparcia  
ze strony dyrektor  
szkoły i udostępnienia  
sali, bo hałas  
w siedzibie przy  
Słowackiego  
uniemożliwiały  
normalną pracę  
oddziału.*

Ale z drugiej strony – zachęta  
działała. Jak grzyby po  
deszczu wyrastały zespoły  
bigbitowe, z których  
najbardziej znane były  
łódzkie „Śliwki” i szczecińscy  
„Następcy tronów”.



[KLIKNIJ I POSŁUCHAJ](#)

Jednym z wychowawców w Klubie  
TSKŻ był Jerzy Duda-Gracz. W 1967  
roku Natan Tenenbaum poświęcił  
mu artykuł w „Naszym Głosie”.



# Ulubieńcy tłumów



W tym ostatnim występowali Mietek Klajman, Mietek Lisak, Sioma Zakalik i Józek Laufgas. Kuba Ciring grał na pianinie, a Olek Kuperberg na gitarze basowej. Teksty „Następcom tronów” (którzy zaczęli oczywiście od angielskich przebojów) pisała studentka polonistyki na poznańskim UAM, szczecinianka Luba Zylber.

 [ZOBACZ WIĘCEJ](#)



Pamiętasz te zespoły?

Babel-Combo  
Tułacze

Izomery  
Nastolatki

Następcy Tronów

Śliwki  
Bokary



# Pamięć



Od samego początku istnienia TSKŻ najważniejszą uroczystością, na którą tłumnie przyjeżdżali członkowie oddziałów z całej Polski, była rocznica powstania w getcie warszawskim.

Odślonięty na warszawskim Muranowie, nieopodal słynnych Nalewek, w 1948 roku pomnik autorstwa Natana Rapaporta był doskonale znany każdemu członkowi Towarzystwa. Powód? Ekspresyjne twarze Mordechaja Anielewicza i grupy bojowców, którzy 19 kwietnia 1943 z podniesioną głową (a nieliczni też - bronią) wystąpili przeciw okupantowi były akcentem obecnym w każdym oddziale TSKŻ. Gipsowe odlewy – zwykle w postaci miniatury – stanowiły nieodłączny element aranżacji wnętrza. Przypominały, mimochodem edukowały i dawały do myślenia uczestnikom warsztatów, świąt czy wykładów.



[!\[\]\(17413706fd4997a1a4bdf85c6864eee1\_img.jpg\) ZOBACZ WIĘCEJ](#)

O tym, że była to skuteczna metoda, może świadczyć fakt, że nawet zbuntowani bigbitowcy młodego pokolenia oddawali hołd Powstańcom i ofiarom Zagłady na akademiach, rocznicach i uroczystościach grając poważny, dostojny repertuar.

[!\[\]\(cf531ed27e91483460120fcc057b3901\_img.jpg\) ZOBACZ WIĘCEJ](#)



Warszawskie obchody rokrocznie, również wtedy, gdy liczba członków TSKŻ drastycznie zmalała na skutek tzw. wydarzeń marcowych, gromadziły tych, którzy przechowanie pamięci o Zagładzie traktowali jak osobiste zobowiązanie.

[!\[\]\(3dfb8d66e81160ad61421a3452093d1b\_img.jpg\) ZOBACZ WIĘCEJ](#)



Tak jest do dziś. W wielu miastach z inicjatywy członków TSKŻ organizowane są uroczyste obchody rocznic Nocy Kryształowej; regularnie, nieprzerwanie od 1950 roku upamiętniane są ofiary niemieckich obozów zagłady: Gross Rosen, Auschwitz-Birkenau, Treblinka, Majdanka, Stutthofu, Płaszowa, a także pogromu kieleckiego.

[!\[\]\(339a16584d5da0f0a3ca4e9ec17bf6a1\_img.jpg\) ZOBACZ WIĘCEJ](#)



Od 2010 roku TSKŻ organizuje Dni Pamięci w Łodzi. Są one wpisane w obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu.

[!\[\]\(3211b5d1d968fc1665909b34f9f16010\_img.jpg\) ZOBACZ WIĘCEJ](#)



W kwietniu 2020 roku zamiast tradycyjnych obchodów zrealizowane zostały reportaże o warszawskim getcie.

[!\[\]\(6a9b39b98eb945faa14c645ec99e4eaa\_img.jpg\) ZOBACZ WIĘCEJ](#)



# Czas burzy i naporu

Prawie dwie dekady po wojnie przez świat znowu przechodzi pomruk niezadowolonia.

To młodzi, którzy mają swój własny pomysł na jego funkcjonowanie. Na rewolucję obyczajową nałożą się niepokoje polityczne, które – choć niewielu może się tego spodziewało – wpłyną też na życie szeregowych członków Towarzystwa.

W Warszawie w tym duchu z inicjatywy

Adama Michnika, Jana Grossa, Włodzimierza Hofmana i Alexandra Pirskiego powstaje w 1962 roku dyskusyjny młodzieżowy Klub Poszukiwaczy Sprzeczności, zwany Klubem Michnika.

Afiliowany przy Wydziale Filozofii UW klub organizował wykłady i inicjował angażowanie młodych ludzi w sprawy społeczno-polityczne.

Bezpośrednio niezwiązany z TSKŻ, jak się niebawem

okaże, ma też wpływ na jego członków.

Rządowym demagogom dawali się też we znaki studenci, którzy znienacka pojawiali się na spotkaniach z politykami i zadawali niewygodne pytania.

Takimi metodami posługiwali się tzw. komandosi, wśród nich m.in. Barbara Toruńczyk, Jan Gross i aktywny w TSKŻ Natan Tenenbaum.

Ulotki i materiały propagandowe z tamtych lat 1967-68 przybierały raz mniej, raz bardziej finezyjne formy - czasem były to potężne utwory wzorowane na przykład na dziadowskich balladach. Oto jedna z nich:

*Sławne to były dzieła, sławne to były czasy/A jak było - opowiem, bo wszystko znam z prasy.*

*Więc Wyszyński z Kurokiem za pieniądze Mao/Chcieli Żydom zaprzedać naszą Polskę całą.*

*Miał naród nasz iść w jarzmo żydowskiego króla/Którym byłby Zawieyski, bratanek Kargula.*

*Chcieli, żeby Izrael sięgał do Szczecina,/A chłopów z Lubelszczyzny przesiedlić na Synaj.*

*Każdy Żyd miał otrzymać zaraz tytuł lorda, Zaś Niemen mógłby tylko śpiewać jako Jordan.*

## Kalendarium 1967

50-lecie pracy artystycznej świętowała Ida Kamińska. Jubileusz zorganizowano w budynku teatru przy ul. Królewskiej w Warszawie.



# Lawina

## Kalendarium 1966

Klub studentów i młodej inteligencji przy oddziale TSKŻ w Warszawie przyjął nazwę BABEL. Dla jego bywalców zorganizowano spotkanie z zastępcą redaktora naczelnego „Polityki” Zbigniewem Sołbą oraz Ireną Kirszenstein-Szewińską i Bohdanem Tomaszewskim

Pięć lat później, w czerwcu 1967 roku w ciągu sześciu dni Izrael pokonuje koalicję państw arabskich, a wśród cieszących się z tego błyskawicznego zwycięstwa są nie tylko polscy Żydzi, ale i ich polscy przyjaciele, sąsiedzi czy wręcz opinia publiczna (co wiemy z rozlicznych wspomnień). Ale nie mija 10 dni, a Władysław Gomułka przed 1500-osobową publicznością złożoną z delegatów związków zawodowych, w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki wygłasza

przemówienie, w którym polskich Żydów określa mianem piątej kolumny. Rusza lawina wydarzeń zakończonych krwawym stłumieniem "praskiej wiosny" przez wojska Układu Warszawskiego. Ale wcześniej rozpoczyna się nagonka antysemitka (ich częścią była czystka na szczytach władzy) i represje wobec niepokornych studentów.



[ZOBACZ WIĘCEJ](#)

Protesty studenckie '68 roku wypracowały własny język, dziś czytelny głównie dla bohaterów tych wydarzeń. Połącz określenie z jego znaczeniem lub miejscem, gdzie można było je zobaczyć.

- a. chińskie powielacze
- b. ścieżka zdrowia
- c. naukowcy, którzy wyższe tytuły (doktorskie lub docenckie) otrzymali po marcowej czystce na uczelni
- d. stary, spieprzaj, bo Cię zamkną

- 1. napis u stóp pomnika Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu
- 2. uderzanie pałkami biegnącego pomiędzy szpalerem milicjantów albo członków ZOMO
- 3. grupy studentek przepisujących ulotki ręcznie, przez kalkę
- 4. szturm docenci (marcowi doktorzy/profesorowie)

Odpowiedź: a3, b2, c4, d1



Grane na scenie Teatru Narodowego od listopada 1967 roku „Dziady” w reżyserii Kazimierza Dejmka władza zdecydowała się zdjąć z afisza za antyradziecki wydźwięk. Ostatni spektakl wystawiono 30 stycznia 1968 roku, a potem młodzież poszła pod pomnik Adama Mickiewicza z hasłem przywrócenia tytułu na afisz. Podobny postulat oficjalnie otrzymał Sejm.

Wyrzucony z PZPR reżyser stracił pracę i przez kolejne cztery lata pracował zagranicą.



Nastąpiła eskalacja konfliktu. Po miesiącu przeciw zdjęciu „Dziadów” zaprotestowali pisarze ze Związku Literatów Polskich. W międzyczasie informacje o tych wydarzeniach trafiły do zagranicznej prasy. Ich efektem było relegowanie Adama Michnika i Henryka Szlajfera z Uniwersytetu Warszawskiego. Zrobił to, z pominięciem uniwersyteckiej Komisji Dyscyplinarnej. Minister oświaty i szkolnictwa wyższego Henryk Jabłoński. Decyzja o konieczności odpowiedzi i zorganizowania wiecu na uczelni została podjęta w urodziny dobrego ducha środowiska - Jacka Kuronia (wychowawcy na obozach TSKŻ).



## Kalendarium


### 1969

Wydawnictwo „Jidysz Buch” zawiesiło działalność. Był to efekt żądania Głównego Urzędu Kontroli Prasy i Publikacji, by każda pozycja była w tłumaczeniu na polski i dostarczana cenzorowi.



ORMO, milicja i tzw. aktyw robotniczy brutalnie spacyfikowały wiec odbywający się 8 marca na kampusie Uniwersytetu Warszawskiego. Efektem były protesty studentów i w całym kraju. Po stronie studentów stanęli tylko rektorzy Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Alfred Jahn i Akademii Medycznej we Wrocławiu.

## *PZPR – zmiana warty*



Ważnym tłem tych wydarzeń był konflikt na szczytach partii. Tzw. partyzanci czyli frakcja Mieczysława Moczara walczyła z ekipą Władysława Gomułki. Studenckie wystąpienia były wodą na ich młyn.

19 marca 1968 w Sali Kongresowej PKiN Władysław Gomułka ponownie zaatakował społeczność żydowską. Oskarżył studentów o próbę destabilizacji kraju i głośno podkreślił żydowskie pochodzenie ich liderów. W niewybrednych słowach zachęcił syjonistów do opuszczenia Polski. Jeszcze w tym samym miesiącu z partii wyrzucono ponad osiem tysięcy osób.

## *Kalendarium*

### 1971

Na Dolnym Śląsku zorganizowano obchody 25-lecia pracy Fołks-Sztyme.



ZOBACZ WIĘCEJ



## *Tu więcej po sobie zostawili, niż mieli*

Nawet kilkanaście tysięcy polskich Żydów w ciągu kolejnych miesięcy wyjechało z kraju z biletem w jedną stronę. Byli to ci, którzy nie skorzystali z żadnej wcześniejszej – a było ich co najmniej kilka – możliwości, by wyemigrować. Najmniejszą niechęć do wyjazdu przejawiała... młodzież. Widząc, jak wygląda rzeczywistość PRL, młodzi wiedzieli, że – choć z dala od ojczyzny (jak powiedział **Anatol Kaszen**, „nietrafionej ojczyzny”) – będą mieć znacznie lepsze możliwości rozwoju.

Droga emigrantów prowadziła najczęściej do Szwecji i Danii, przez Wiedeń do Izraela albo przez Rzym do Stanów Zjednoczonych. Symbolem Marca '68 stał się Dworzec Gdański, gdzie żegnać żydowskich przyjaciół przychodzili mieszkańcy Warszawy.


Antoni Słonimski tak podsumował tę sytuację:

*Oni zostali. To my odjeżdżamy do Azji.*

### *Kalendarium*

## 1965

Przy lokalnych oddziałach TSKŻ powstają pierwsze kluby studenckie.

 [ZOBACZ WIĘCEJ](#)

# Krajobraz po bitwie

Marzec '68 w nieodwracalny sposób zmienił panoramę społeczności polskich Żydów. W kolejnych latach z pejzażu niektórych miast znikwały oddziały TSKŻ (do czego przyczyniały się wyjazdy władz oddziałów, zniechęcenie i topniejąca liczba członków) w innych Towarzystwo musiało zadowolić się mniejszym, często gorzej położonym lokalem (tak stało się

np. w Szczecinie). Zlikwidowane zostały szkoły żydowskie a także wydawnictwa.

*Na Dolnym Śląsku najbardziej dotkliwą stratą był Teatr Żydowski przy ul. Świdnickiej. TSKŻ przestał być jego gospodarzem, choć formalnie był wieczystym użytkownikiem. Wcześniej na łamach prasy rozkręcono kampanię antysemitką; stwierdzono że nie wykorzystuje obiektu wystarczająco, a Wrocław ma potrzeby kulturalne więc teatr powinien służyć wszystkim, a pozostawienie go w rękach żydowskich byłoby niemoralne.*

Tamara Włodarczyk, edukatorka, autorka książek o Żydach na Dolnym Śląsku.

## MARCOWE OPOWIEŚCI Z TSKŻ W TLE

To nazwa serii reportaży video, które powstały latem i jesienią 2020. Ich podstawą były historie prawie dwudziestu rozmówców z całej Polski - Wałbrzycha, Świdnicy, Szczecina, Wrocławia, Warszawy, Gliwic,



Krakowa. Merytoryczne wsparcie zapewnili historycy: Anna Gruźlewska (Dzierżoniów), Tamara Włodarczyk (Wrocław) i prof. Radosław Ptaszyński (Szczecin).

Wszystkie materiały zobaczysz na kanale YOUTUBE TSKŻ



[ZOBACZ WIĘCEJ](#)





Ale najbardziej dotkliwa była wyrwa społeczna i to jej efekty były też najbardziej dramatyczne. Po Marcu w Polsce zostały m.in. rodziny mieszane, obrotni przedstawiciele prywatnej inicjatywy (których nikt nie wyrzucił z pracy, bo działali na własny rachunek) i wiele osób starszych. I oczywiście cała rzesza tych, którzy z różnych powodów nie zdecydowali się na tułaczkę.

*Motywy były różne, co człowiek – to historia. Jeden chciał skończyć studia, inny miał chorych rodziców, czyjaś żona nie chciała jechać*

– wspomina Jerzy Kichler, były przewodniczący Związku Gmin Żydowskich i działacz TSKŻ.



## *Kalendarium*

**1977**

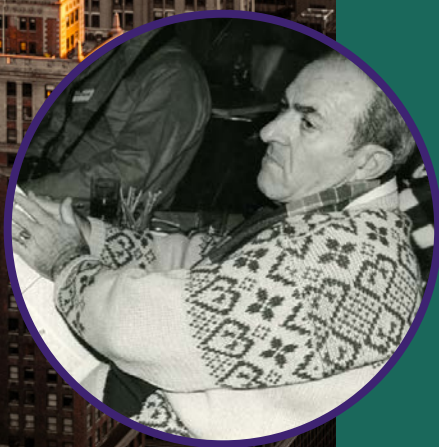
Przy oddziale TSKŻ we Wrocławiu utworzono Fundusz pomocy społecznej.



Innym powodem był wiek czy stan zdrowia i obawa przed koniecznością ponownego zakorzeniania się w zupełnie nowym środowisku. Pozbawieni byli jej młodzi – ci, podejmując wyzwanie, ruszyli za Żelazną Kurtynę, aby tam układać sobie życie. Oni chętnie dzielą się wspomnieniami, wiemy więc o nich sporo. Dużo mniej – o ich rodzicach, zwłaszcza tych, którzy też dołączyli do młodzieży na emigracji. Właśnie o nich przypomina przewodnicząca oddziału TSKŻ w Szczecinie Róża Król.



*Czas wreszcie oddać sprawiedliwość i napisać o rodzicach młodych emigrantów marcowych. Dla nich to przecież była klęska. Poświęcili się dla dzieci, to był koniec ich świata, nie znali języka, goli i bosy wyjeżdżali na Zachód. Jak się tam mieli*



*odnaleźć? Często to było niemożliwe. Oni po prostu poświęcili się dla dzieci.*

## *Kalendarium*

### **1964**

Pierwszy Przegląd Zespołów Muzyczno-Wokalnych przy klubach dziecięco-młodzieżowych odbył się w Warszawie.



DOKUMENT  
PODRÓŻY


## Trudno tu, ciężko tam

*Kalendarium*

1958

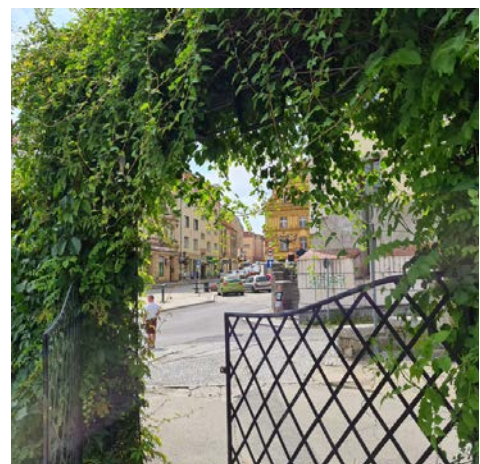
W Warszawskim Oddziale przy Nowogrodzkiej 5 swój wieczór autorski mieli Jerzy Ficowski i Izrael Emi.

Chcąc przypomnieć te historie, w 2018 roku z inicjatywy Róży Król szczeciński oddział TSKŻ wydał książkę „Biografie rodzinne z Marcem '68 w tle”

 [ZOBACZ WIĘCEJ](#)

Ale w ciszy rozgrywały się też dramaty starzejących się członków TSKŻ, którzy zostali w kraju. W latach siedemdziesiątych to oni – siłą rzeczy – będą najbardziej widoczną grupą odbiorców skromnej oferty kulturalnej Towarzystwa. A ono musiało dopasować się do potrzeb uczestników i dać im ostoję

i miejsce, gdzie mogą w bezpiecznym otoczeniu po prostu rozmawiać po żydowsku czy dzielić się doświadczeniami i tęsknotą za dziećmi, z którymi często na jakiś czas urwał się kontakt. Atmosfera tamtych czasów, niezależnie od oddziału, była duszna i przytłaczająca.



Kiedy przyjeżdżasz do Warszawy po wielu latach, możesz poczuć się nieco zdezorientowany. Po zmianie ustroju wiele ulic zmieniło patronów, a puste dawniej przestrzenie wypełniły się zabudową.

Oto mała wprawka:

Posługując się starą mapą i codzienną wiedzą o Warszawie, dopisz, na jaką ulicę powinienes skierować, kiedy chcesz się udać na dawną:

- ul. Nowotki \_\_\_\_\_
- plac Jedności Robotniczej \_\_\_\_\_
- plac Dzierżyńskiego \_\_\_\_\_
- ul. Marchlewskiego \_\_\_\_\_
- ul. Świerczewskiego \_\_\_\_\_

Odpowiedzi: a. Andersa, b. Plac Politechniki, c. plac Bankowy, d. Al. Jana Pawła II, e. Al. „Solidarność”

# *Rozbite rodziny, zerwane przyjaźni*



*Marzec '68 zadziałał jak tsunami. W Klubie dobrze było widać, że coś przewiało. Tu było jak w Sanatorium Pod Klepsydrą: niby jest, ale jakby w innym wymiarze. Ludzie przychodzili, pokazywali sobie fotografie swoich dzieci: a mój w Kanadzie, mój w Szwecji, moje w Danii. Tym żyli, to komentowali.*

Artur Hofman, przewodniczący TSKŻ, Wałbrzych

Te słowa potwierdza Róża Król, przewodnicząca oddziału TSKŻ w Szczecinie:

*Dla tych, którzy nie wyjechali, musieliśmy u nas w Klubie stworzyć atmosferę domu. To tu spotykała się teraz ich „przyszywana” rodzina, przecież dzieci nie było a oni nie mieli siły ani pieniędzy, żeby wyjechać odwiedzić wnuki.*

*Kalendarium*

**1961**

Nowy rok rozpoczął się „miesiącem żydowskiej kultury amatorskiej”.

# Trudne zadanie

Z czasem to również Towarzystwo Kulturalno-Społeczne Żydów w Polsce musiało zająć się pielęgnowaniem i dochowywaniem zbliżających się do kresu członków. A potem odprawić ich w ostatnią drogę. To często zapomniany, a niezwykle ważny aspekt działalności Towarzystwa.

## *Zanikanie/odradzanie*

Władze nie zdecydowały się całkiem zlikwidować organizacji, ale jej program – wobec drastycznego obciążenia środków – był minimalny. Pozostały oficjalne uroczystości: akademie, rocznice powstania w getcie, koncerty „ku czci”, rocznice urodzin ważnych żydowskich pisarzy. Taka oferta, co oczywiste, nie mogła przyciągnąć młodych ludzi.



[ZOBACZ WIĘCEJ](#)

### Przewodniczący TSKŻ

1950–1962: Grzegorz Smolar

1962–1968: Leopold Trepper

1968–1984: Edward Rajber

1986–2006: Szymon Szurmiej

od 2006: Artur Hofman

### *Kalendarium*

1958

Wznowiono wydawanie małej Fołks-Sztyme.



Ale powód, dla którego młodzież nie pojawiała się w Klubach TSKŻ, był jeszcze jeden. Ci, którzy przychodzili się tu spotykać, jak wspomina m.in. Jerzy Kichler (wówczas mieszkający w Krakowie) i wrocławianin Anatol Kaszen, byli regularnie indagowani przez Służbę Bezpieczeństwa. Pytano o rodzinę w Izraelu, rodzinę w Stanach Zjednoczonych, opinię kolegów na tematy społeczne i polityczne, atmosferę w domu, korespondencję z zagranicą. To wszystko sprawiało, że ci, którzy nie chcieli donosić na kolegów czy rodzinę, po prostu rezygnowali z udziału w życiu TSKŻ. Co nie znaczyło – jak wspominali – że nie spotykali się w podobnym gronie tylko już w innych, bezpieczniejszych miejscach. Taka sytuacja trwała właściwie przez całe lata siedemdziesiąte.



W pierwszej połowie kolejnej dekady władze zaczynają nieco przychylniej patrzeć na żydowską mniejszość.



Wydania, a co za tym idzie – rosnącego zainteresowania tematem – doczekały wtedy się książki Isaaka B. Singera. Pod koniec 1981 roku zgodę na powrót do Polski otrzymał JOINT, powstała też Komisja Koordynacyjna ds. Opieki Społecznej.



W kolejnych latach w **Warszawie** odsłonięty zostanie pomnik na Umschlagplatz, wyremontowana i otwarta synagoga Nożyków, a w **Krakowie** zacznie działać Festiwal Kultury Żydowskiej.



[ZOBACZ WIĘCEJ](#)

Na poziomie TSKŻ dynamika wydarzeń wygląda trochę inaczej.

Z czasem w kolejnych miastach pojawią (lub ujawnią się) młodzi, którzy zaczną zbierać rówieśników i spróbują odradzać życie żydowskie.

W Szczecinie takimi osobami byli **Mikołaj Rozen** i **Róża Król**. W Krakowie – **Jerzy Kichler**, który w wyniku zawodowo-rodzinnych zawirowań ostatecznie znalazł się we **Wrocławiu**.



Przynajmniej od 1970 roku centrum warszawskiego życia żydowskiego znajdowało się przy **placu Grzybowskiem**. Tu – w należącym do TSKŻ gmachu – mieściła się siedziba Towarzystwa a także Teatr Żydowski. Dziś to miejsce – popularne wśród filmowców i warszawskich bywalców – przechodzi metamorfozę. Za kilka lat w nowe progi znów zaprosi swoich członków TSKŻ.





Przyjaźnie, które przetrwają dekady rozłąki? Takie rzeczy tylko w TSKŻ! Odkąd otworzyły się możliwości podróżowania, a emigranci marcowi zorganizowali zjazd w Aszkelonie, to dziś wydarzenie, na które z utęsknieniem czekają członkowie Towarzystwa. Choć przygotowania trwają długie miesiące, nikt nie narzeka. Radość i emocje, jakie są udziałem uczestników, rekompensują wszystkie niedogodności. Reuniony organizowane są przez ośrodki w całym kraju, od Szczecina po Gliwice.

## *Dużo nas, dużo nas*

Jerzy Kichler, wówczas „nieznany przybysz z Krakowa”, jak mówi o nim kilku członków wrocławskiego TSKŻ, sprawił, że odnaleźli się nieznani sobie do tej pory Żydzi z Wrocławia. On mówi dziś, że jechał na Dolny Śląsk mając świadomość, że są tam Żydzi z jego pokolenia. Ale wejście w łaski ówczesnego prezesa i otrzymanie listy osób, które mogą być zainteresowane spotkaniem nie proste. Ostateczny sukces był takim samym zaskoczeniem dla niego, jak i dla tych, którzy – często z ciekawości, zaintrygowani – przyszli na zebranie w 1986 roku.

Oddajmy im głos:

*Pamiętam że wysłałem zaproszenia na święto Paschy. Przyszło 60 osób byłem zupełnie zaskoczony, zwłaszcza, że mało kto z nich się znał.*

Jerzy Kichler

*Wchodzę do TSKŻ, patrzę, a tam siedzi z 60 osób, wszyscy w moim wieku. Niektórzy mieszkają na mojej ulicy, a ja dotąd nie wiedziałam że to też Żydzi. Patrzymy jeden na drugiego jak na raroga, „skąd on się tu wziął” ale szybko nieufność minęła a poniedziałkowe spotkania, regularnie, co tydzień, stały się normą.*

Lucyna Rojzen-Siedlecka, Wrocław



# *Znów będą wakacje*



Widząc szansę na ponowne odrodzenie, jeszcze w latach osiemdziesiątych TSKŻ zaczął organizować wakacje dla obiecujących liderów i ich dzieci. Na dwa tygodnie sierpnia przyjeżdżali oni do „Śródborowianki” czyli podwarszawskiego ośrodka, z którego Towarzystwo korzystało już od lat sześćdziesiątych.

Rekreacji towarzyszyły zajęcia formacyjne, które miały wykształcić nowe pokolenie wychowawców. Bo niebawem TSKŻ zdecydował o reanimacji kolonii.

To w nich raz jeszcze dostrzeżono szansę na integrację młodych. Jak wspominają bywalcy tych wyjazdów, to było mistrzowskie posunięcie. Wielu do tego stopnia spodobało się na obozach, a świadomość, że – mimo wszelkich zawirowań historycznych – w Polsce nadal jest tylu Żydów gotowych kultywować tradycję – była tak budująca, że spędzali na nich całe wakacje.

Dziś w różnych formach zajęcia dla dzieci też się odbywają, przykładem jest choćby Jung Warsze (półkolonie miejskie) dla małych mieszkańców stolicy.

 [ZOBACZ WIĘCEJ](#)

# Ponownie na fali

Ostatnie dwie dekady to prawdziwy boom imprez i wydarzeń żydowskich. Mimo wyrastających jak grzyby po deszczu kolejnych organizacji i stowarzyszeń, TSKŻ starał się wyraźnie zaznaczyć swoją obecność na polu kultury i sztuki. Co warte podkreślenia, to doświadczenie różnych miast. Sposobów na przyciągnięcie publiczności jest wiele. Jednym z nich, początkowo

wyglądającym ryzykownie, a uwieńczonym wielkim sukcesem, było zaproszenie do współpracy innych mniejszości. Tak Róża Król zadziałała w Szczecinie. Siedziba oddziału w ciągu paru lat stała się miejscem, do którego chętnie zaglądają mieszkańcy miasta niemający wcale żydowskich korzeni. Wiedzą, że można tu spotkać ciekawe osoby, wysłuchać koncertu czy zintegrować się na pikniku.

Historyczne spacery śladami żydowskiej społeczności organizowane są od kilku lat przez Annę Gruzlewską i Marka Hufa w Dzierżoniowie, zaś ośrodek wrocławski ma na swoim koncie m.in. kilka wydań „Przewodnika po żydowskim Wrocławiu” pióra Jerzego Kichlera i Tamary Włodarczyk.



[ZOBACZ WIĘCEJ](#)

## KLUB BABEL - REAKTYWACJA

Potrzeba było pięćdziesięciu lat, by w 2017 roku kultowy klub BABEL powrócił na kulturalną mapę stolicy. Otwarto go w samym sercu miasta, przy Próżnej 5.

Od tej pory aż do wybuchu pandemii codziennie miały tu miejsce spotkania i dyskusje poświęcone historii i kulturze Żydów, promocje książek, wernisaże, a także małe formy teatralne. Grupa stałych bywalców mocno przekroczyła liczbę członków warszawskiego TSKŻ.





Ta sama autorka, wspólnie z Ignacym Einhornem, opracowała również „Przewodnik po żydowskim Dolnym Śląsku. Region wałbrzyski”.

Intensywną działalność wydawniczą oraz wystawienniczą prowadzi też oddział szczeciński, w którym każdy kolejny rok przynosi nową publikację czy ekspozycję.

Warto też wspomnieć o dwóch spektakularnych wydarzeniach z 2017 roku, którego producentem było Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce. Pierwsze z nich to koncert "I believe. A Holocaust oratorio for today" na solistów, chór, chór dziecięcy i orkiestrę. Była to część programu VII Dni Pamięci – Łódzkich obchodów Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holocaustu.

“I believe” to utwór, który opowiada o historii Holocaustu, skomponowany i napisany przez kanadyjczyka Zane Zalisa, W łódzkim koncercie udział wzięli ponad 100 osobowy chór Solitude ze Stuttgartu, chór dziecięcy, orkiestra oraz soliści z Austrii i Niemiec. Dzieło to przedstawia w 12 częściach historię Holocaustu poczynając od wydarzeń Nocy Kryształowej poprzez próby ucieczki Żydów z Europy, dyrektywę z Wansee,





nieludzkość nazistowskich obozów zagłady, marsze śmierci aż do wyzwolenia obozów i życie po.

Jedyna w swoim rodzaju była ostateczna wymowa tego utworu, napełniająca nowe pokolenia – chór dziecięcy – nadzieją na świat bez nienawiści, bez łez, bez rozpacz, bez strachu” i wiarą w ten świat. Końcowy efekt osiągnięty został poprzez połączenie klasycznego dzieła symfonicznego z muzyką współczesną a nawet z elementami musicalu. Artyści, spędzili w Łodzi cztery dni podczas, których odbywały się próby z orkiestrą, chórem dziecięcym oraz narratorem.



Dodatkowo w grudniu 2016 roku odbyły się próby dyrygenta z orkiestrą Teatru Wielkiego oraz chórem dziecięcym. Przed koncertem, 30 stycznia, Chór Solitude, poprowadził także warsztaty muzyczne dla uczniów łódzkich i zgierskich gimnazjów oraz liceów, w którym udział wzięli także soliści oraz kompozytor.



W koncercie udział wzięli: Kelsey Cowie (sopran), Jean-Pierre Ouellet (tenor), Marko Zeiler (tenor), Andrzej Ferenc (narrator), Chór Solitude ze Stuttgartu, Chór Dziecięcy Teatru Wielkiego w Łodzi oraz Orkiestra Teatru Wielkiego w Łodzi pod dyrekcją Klaus Breuningera.

Na scenie pojawiło się ponad 200 osób, natomiast publiczność liczyła ponad 1000 osób. Wśród gości znaleźli się: p. Anna Azari – Ambasador Izraela w Polsce, a także Dzieci Holocaustu oraz Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata.

Spektakl zorganizowano dzięki współpracy z Narodowym Centrum Kultury i Teatrem Wielkim w Łodzi.



[KLIKNIJ I POSŁUCHAJ](#)

Drugim z nich była premiera opery dziecięcej „Brundibar”, która miała miejsce 17 grudnia 2017 roku w Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi

Opera „Brundibar” autorstwa czeskiego kompozytora Hansa Krasa jest uniwersalną opowieścią o walce dobra i zła. Libretto opery opisuje zmagania rodzeństwa które chce śpiewaniem na ulicach zebrać pieniądze na mleko dla chorej matki, jednak na drodze staje im kataryniarz Brundibar, który stara się pozbyć konkurencji. W walce z nim, dzieciom pomagają ich przyjaciele, pokazując, że tylko działając razem można pokonać zło. Opera dziecięca „Brundibar” nieodłącznie kojarzy się z obozem przejściowym w Theresienstadt w Czechach.

Był to obóz pokazowy, w którym przebywający tam Żydzi pracowali, mieli czas wolny, halę sportową, a nawet możliwość wystawienia opery dziecięcej. Hans Krasa i Adolf Hoffmeister napisali tę operę w 1938 r., lecz jej premiera odbyła się właśnie w tym obozie. Wystawiono ją tam 55 razy. Na koniec zagrano ją na potrzeby filmu propagandowego Der Führer schenkt den Juden eine Stadt (Hitler daje Żydom miasto).



Gdy tylko skończono filmowanie, wszyscy uczestnicy zostali wysłani do Oświęcimia. Większość z nich została skierowana prosto do komór gazowych, łącznie z kompozytorem, reżyserem Kurtem Gerronem, dziećmi i muzykami. Opera ta dawała Żydom w Theresienstadt chwile zapomnienia o koszmarze wojennym i o czekającym ich losie.



Do realizacji spektaklu zaproszeni zostali: Chór Dziecięcy Miasta Łodzi oraz Muzycy Filharmonii Łódzkiej, w rolę Brundibara wcielił się Filip Warot. Za kierownictwo muzyczne odpowiadał Prof. Waldemar Sutryk, asystentem kierownika muzycznego była Barbara Urzędowicz, a reżyserował Artur Hofman. Autorką choreografii była Walentyna Batrak. Kostiumy i scenografię stworzyli Maja Grau i Tomasz Ciesielski.



[ZOBACZ WIĘCEJ](#)

## „Szczęśliwa trzynastka” - koncert w 40. rocznicę śmierci Jerzego Petersburskiego

7 października 2019 roku w warszawskim Teatrze Komedia odbył się koncert „Szczęśliwa trzynastka”, który przypominał kilkanaście szlagierów przy których bawiło się, kochało i przywoływało wspomnienia wiele pokoleń. Podczas koncertu publiczność usłyszała takie utwory jak: „Ja nie mam co na siebie włożyć”, „Cztery nogi”, „To ostatnia niedziela”, „Ja się boję sama spać” czy „Już nigdy” w odświeżonych stylistycznie aranżacjach.





Przeboje Jerzego Petersburskiego wykonali: Magdalena Warzecha i Piotr Zubek oraz Petersburski Junior Band, w składzie: Jerzy Petersburski Jr. – fortepian Jarosław Buczkowski – akordeon Marek Konarski – saksofon, klarnet Damian Kostka – kontrabas Marcin David Król – skrzypce Piotr Malicki – gitara Robert Murakowski – trąbka, flugelhorn Adam Zagórski – perkusja

 [ZOBACZ WIĘCEJ](#)



 [ZOBACZ WIĘCEJ](#)

Wydarzeniem, które od lat integruje żydowską społeczność jest też Rodzinny Piknik z Okazji Dnia Niepodległości Izraela w Śródborowie. To tam spotykają się członkowie oddziałów z całej Polski, a oprócz koncertów czy wykładu można też zagrać beztrąsko w piłkę czy wziąć udział w dziecięcych zabawach.



Inicjatywy podejmują też członkowie TSKŻ, którzy od lat mieszkają poza Polską.



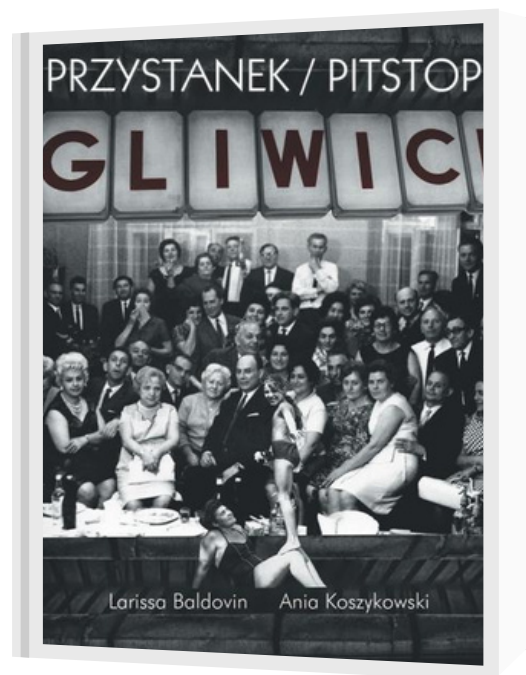
# Wspomnień czar

Przy warszawskim klubie „Babel” w 1967 roku zainaugurował działalność Klubik Młodych Grafomanów.

Najbardziej spektakularna z nich to wydanie przez mieszkającą w Nowym Jorku Larissę Baldovin albumu „Przystanek Gliwice”. Stoi za nią współpraca z Anną Koszykowski, absolwentką judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Autorka zebrała ponad 500 zdjęć pokazujących chwile radości i smutku mieszkańców miasta, do którego trafiła w 1959 roku i spędziła kolejną dekadę. Jak wspomina, praca zajęła... prawie tyle czasu, co jej pobyt w Gliwicach a i tak okazało się, że materiału wystarczy jeszcze na kolejną książkę.

Zdjęciom towarzyszą listy, które przychodziły do Larissy Baldovin od dawnych żydowskich mieszkańców Gliwic. Album miał premierę latem 2019 roku i co z dumą podkreśla autorka, udało się go dostarczyć uczestnikom pierwszego gliwickiego reunionu.





# Spotkania przed ekranem



## *TSKŻ wobec Covid-19*

Działalność TSKŻ nie ustała też w czasie pandemii. W Krakowie przewodnicząca oddziału Klaudia Klimek błyskawicznie powołała do życia Wirtualny Klub TSKŻ. W jego ramach codziennie, przez kilka tygodni, członkowie i sympatycy Towarzystwa mogli uczestniczyć w wykładach i dyskusjach prowadzonych przez historyków, literatów, socjologów, naukowców.

Nie brakowało też zajęć... ruchowych, choć siłą rzeczy – przed ekranem komputera.



[ZOBACZ WIĘCEJ](#)

W tym samym czasie w Warszawie przygotowywano się do obchodów rocznicy powstania w getcie. Dość prędko okazało się, że spotkanie pod pomnikiem nie będzie możliwe. Wówczas znów w sukurs przyszedł świat online. Hanna Dzielińska – współpracująca z warszawskim oddziałem TSKŻ od lat dziennikarka i varsavianistka – wysłała z propozycją przygotowania sześciu felietonów video na temat historii getta. Cykl spotkań się z dużym zainteresowaniem i odzewem nie tylko ze strony społeczności żydowskiej.



I jeszcze kilka przypomnień rocznicowych:

Pięćdziesiąt lat od tzw. wydarzeń marcowych Ewa Małkowska-Bieniek i Bartek B. Orlicki przygotowali film dokumentalny pełen wspomnień Żydów z lat 1967–1968 z historyczną narracją Piotra Osęki koncentrującą się na mechanizmach ówczesnej propagandy.


 [ZOBACZ WIĘCEJ](#)

A przed pięcioma laty, gdy TSKŻ obchodził 65-lecie swojej działalności, o jego członkach, założycielach i... kontestatorach rozmawiali naukowcy w ramach panelu, który stanowił część obchodów w Muzeum Polin.

 [ZOBACZ WIĘCEJ](#)



Jeśli Cię nie było, zapraszamy też na koncert:

 [ZOBACZ WIĘCEJ](#)

Tekst:

Hanna Dzielińska (Hanka Warszawianka)

Redakcja, korekta: Zuzanna Majer

Grafika, skład: Katarzyna Borowska

Zdjęcia: TSKŻ, Hanna Dzielińska

